

# Tetris, Naturalnie

Woda, osiem wers&#224;w p&#224;ynie jak leniwy strumie&#224;  
Inspiracji kropla, ka&#224;da doba to krok bli&#224;ej &#224;r&#224;de&#224;  
O niej cz&#224;sto w&#224;a&#224;nie m&#224;wi&#224;, &#224;  
Po to by ugasi&#224; plastikowy &#224;ar, kt&#224;ry spala  
To co kiedy&#224; by&#224;o pi&#224;kne, &#224;y&#224;o z wdzi&#224;  
Dzi&#224; jak Atlantyda skrywa si&#224; to coraz g&#224;&#224;biej  
Dnem jest to co chcia&#224;bym powyci&#224;ga&#224; na powierzchni&#224;  
Ty te&#224; wiesz, &#224;e wreszcie wyjdziemy po to powietrze  
Powietrze? dziwna mieszanka jak w polskich realiach rap gra  
Patrz&#224; na t&#224; scen&#224; gdzie hoduje si&#224; dwutlenek  
Jedni w maskach, inni dawno podusili si&#224; od k&#224;amstwa  
Nie m&#224;w mi, &#224;e jest inaczej, ja nie zacz&#224; klaska&#224;  
Patrz na tych ziomk&#224;w zmieniaj&#224;cych si&#224; jak monsun  
Raz, dwa, trzy, staj&#224; si&#224; kim&#224; innym w ko&#224;cu  
Ty poczuj podmuch zmian wiatru a tusz to zwyk&#224;o&#224;  
Wiesz? a tego wiatru przysz&#224;o&#224; to cyklon  
To czas zastanawia&#224; si&#224; nad &#224;wiatem wi&#224;c my&#224;  
Podziel go na te cztery proste, zwyk&#224;e elementy  
Woda, powietrze, ziemia, ogie&#224;, do czterech policz  
Teraz to podziel jutro u&#224;o&#224;ymy to w monolit  
Ziemia, imion ksi&#224;ga m&#224;wi, &#224;e jestem jej darem  
Wszyscy gdzie&#224; po niej p&#224;dzimy, ka&#224;dy chce by&#224; jak n  
Z jednej gliny niby a r&#224;&#224;nimy si&#224; jak Kain i Abel  
Stoj&#224; na niej przygl&#224;daj&#224;c si&#224; jak upad&#224; neo  
Ju&#224; niewiele w&#224;ada j&#224;zykiem, kt&#224;ry chce poj&#224;  
Niewiele wk&#224;ada serce czuj&#224;c t&#224; ziemi&#224; ja&#224;  
M&#224;j grunt to s&#224;owo, m&#224;j bunt to s&#224;owo, bo si&#224;  
Cokolwiek powiesz, bycie sob&#224; to jest m&#224;j ogie&#224;  
Ogie&#224;? ja mam go, id&#224; i powiedz o tym wszystkim  
Uderz w m&#224;j honor a sp&#224;oniesz od pierwszej lepszej iskry  
Za bardzo poetycki? raczej za bardzo zwyk&#224;y dla was  
Niech p&#224;on&#224;my&#224;li, po co je ukrywa&#224;w czterech &#224;  
Ja wci&#224;&#224;wiadomie rozpalam to co inni gasz&#224;  
Bo mam p&#224;omie&#224;, mam t&#224; si&#224;&#224;, kt&#224;oa  
Nie pytaj jak? kto? dlaczego? tylko we&#224;t&#224;EP'k&#224;  
Ty we&#224;t&#224;EP'k&#224;, bo ona jest naszym dzieckiem  
To czas zastanawia&#224; si&#224; nad &#224;wiatem wi&#224;c my&#224;  
Podziel go na te cztery proste, zwyk&#224;e elementy  
Woda, powietrze, ziemia, ogie&#224;, do czterech policz  
Teraz to podziel jutro u&#224;o&#224;ymy to w monolit